

# Zofia Kupińska Janiec

---

## Epicki sposób kreowania narracji w "De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX" Marcina Kromera

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 3 (277), 541-569

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Zofia Kupińska Janiec

EPICKI SPOSÓB KREOWANIA NARRACJI  
W *DE ORIGINE ET REBUS GESTIS POLONORUM LIBRI XXX*  
MARCINA KROMERA

---

**Słowa kluczowe:** historiografia, epos, narracja, cudowność, realizm

**Schlüsselwörter:** Historiographie, Epos, Narration, Wunder, Realismus

**Keywords:** historiography, epic, narration, wonderfulness, realism

Śledząc koleje historiografii polskiej do pierwszej połowy XVI w. można stwierdzić, że dzieło Marcina Kromera *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* jest fenomenem ówczesnych czasów. Uzyskało wielką poczytność i popularność, było wręcz rozchwytywane zarówno w Polsce, jak i za granicą. Zachwycały się nim najwybitniejsze jednostki i uznane autorytety epoki<sup>1</sup>. Już sam fakt czterokrotnego wydania książki (1555, 1558, 1568, 1589) w ciągu 34 lat, a także przedrukowania w zbiorze *Polonicae historiae corpus* (1582)<sup>2</sup> świadczy o wielkim powodzeniu, jakim cieszyła się ona wśród czytelników. Nie bez znaczenia było również miejsce wydania. Bazylea, w której została trzykrotnie wydrukowana, stanowiła wówczas promieniujący na całą Europę ośrodek wydawniczy. Dla porównania można dodać, że pierwszy tom dzieła Długosza ukazał się „na głuchej prowincji”, jak to określił Henryk Barycz<sup>3</sup>. W roku 1560 *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* zostało fragmentarycznie przełożone na angielski, a dwa lata później ukazało się w języku niemieckim. Niedługo potem, w roku 1611, w Krakowie pojawiło się w polskim przekładzie autorstwa Macieja Bła-

---

<sup>1</sup> Zob. H. Barycz, *Wzrost popularności Kromerowej Historii w kraju i za granicą; U szczytu powodzenia. Najpełniejsze wydanie Historii (1589)*, w: *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego*, ss. 92–115.

<sup>2</sup> Ibidem; J. Starnawski, *Wstęp*, w: M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*, Olsztyn 1982, ss. VI–VII.

<sup>3</sup> H. Barycz, *Wzrost popularności Kromerowej Historii*, s. 126.

żowskiego pod tytułem: *O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*. Wszystkie wymienione wyżej wydania oraz tłumaczenia świadczą o niesłabnącym zainteresowaniu tą pozycją, dzięki której autor stał się niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie pisania historii.

Międzynarodowe znaczenie dzieła nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w XIV i XV w. wśród mieszkańców Zachodu znikoma była znajomość zarówno Polski, jak i jej ludności. Panowało tam ogólne „przekonanie o peryferyczności Polski”<sup>4</sup>. Opinie o naszym narodzie kształtowały się jedynie w oparciu o kontakty polityczne.

„O Polsce mówiono bowiem wówczas kiedy jej sprawy wiązały się z europejskimi; te ostatnie, a nie wewnętrzнопolskie, wyznaczały hierarchię ważności, determinującą zainteresowanie tym krajem, a co za tym idzie i oceny”<sup>5</sup>.

Nie znano więc wielu istotnych wydarzeń z dziejów Polski, ponieważ do czasów dzieła Kromera nie wyszła poza granicami naszego kraju żadna synteza dziejów narodowych. *Kronika* Bernarda Wapowskiego (ok. 1450–1535), chociaż ujęta w konwencji humanistycznej<sup>6</sup>, mimo starań samego Zygmunta Starego, nie została opublikowana. Natomiast *Chronica Polonorum* Macieja z Miechowa (ok. 1457–1523), która, jak podaje Grabski: „padła ofiarą pierwszej w dziejach polskiej historiografii konfiskaty”<sup>7</sup>, ujrzała światło dzienne dopiero po wcześniejszym ocenzurowaniu<sup>8</sup>. Ówczesny humanistyczny świat literacki potrzebował utworu napisanego według renesansowych wymogów tworzenia. *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* zapełniło tę lukę, dostarczając społeczeństwu polskiemu i innym nacjom obraz dziejów od czasów najdawniejszych do 1506 r. Nad dziełem życia, jak niektórzy określają *De origine*, Kromer pracował przez 10 lat. Przedsięwzięcie wspierane było przez króla Zygmunta Augusta oraz dostojników, w tym kanclerza koronnego Jana Ocieskiego oraz podkanclerza Jana Przerembskiego<sup>9</sup>. Nie miało jednak urzędowego charakteru, chociaż Kromer przedstawiał w nim program polityczny pierwszego okresu rządów Zygmunta Augusta. W swoim dziele autor przeciwstawiał się prowincjonalnym separaty-

<sup>4</sup> A. F. Grabski. *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV–XV w.*, Warszawa 1968, s. 449.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 451.

<sup>6</sup> O wartościach literackich kronik Macieja z Miechowa, Jodoka Ludwika Decjusza i Bernarda Wapowskiego patrz A. Dziuba, *Wczesnorenesansowa historiografia polsko-lacińska*, Lublin 2000.

<sup>7</sup> A. F. Grabski. *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 33.

<sup>8</sup> J. Starnawski podaje, że *Chronica Polonorum* była pierwszym ogłoszonym drukiem informatorium o Polsce, wydanym w roku 1519 i ponownie w 1521, patrz J. Starnawski, *Wstęp*, w: M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i dziejach Polaków*, s. XV.

<sup>9</sup> O wsparciu udzielonym przez dostojników informuje sam autor we wstępie do swojego dzieła.

zmom, zbyt dużemu uprzywilejowaniu szlachty, ale nie krył jednocześnie wrogiego stosunku do reformacji<sup>10</sup>. Autor nie zmienił swoich poglądów społeczno-politycznych, a nawet nie skorygował ich w następnych wydaniach, pomimo głosów krytyki<sup>11</sup>, z jaką spotkała się pierwsza edycja książki; jak wiadomo, dzieło dopracowywał, ale tylko pod względem stylistycznym.

W utworze Kromera dostrzegano nie tylko walor propagandowy. Podziw dla jego kunsztu pisarskiego wyrażały współczesne mu sławy polskie, jak np. Stanisław Orzechowski<sup>12</sup> czy prymas Polski Stanisław Karnkowski<sup>13</sup>. Talent Kromera docenił także senat Rzeczypospolitej (1580)<sup>14</sup>, ale nie mniejszy rozgłos *Kronika* zyskała za granicą<sup>15</sup>. Podziw budził zarówno styl, jak i nowatorskie, na owe czasy, podejście do tematu.

Dzieło Marcina Kromera wzbudzało też kontrowersje, zarówno już przy pierwszym wydaniu, jak i wśród późniejszych badaczy historii, którzy swoje opinie opierali na analizie porównawczej tekstów historiograficznych. Praca zebrała wiele pochlebnych ocen, ale były również słowa krytyki. Zarówno jedne, jak i drugie opinie świadczą jedynie o tym, że była to książka powszechnie znana i ceniona przez wielu polskich i europejskich czytelników, którzy dostrzegali jej różne aspekty. Świadczy o tym np. tytuł niemieckiego przekładu<sup>16</sup> sugerujący

<sup>10</sup> Por.: H. Barycz, *Wzrost popularności Kromerowej Historii*, s. 84; A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii*, s. 32.

<sup>11</sup> O nieprzychylnym przyjęciu utworu przez warstwę szlachecką i pisemnej obronie swojego stanowiska zawartym w publikacji *Martini Cromeri Apologia contra obtreactiones quorundam* (Cracoviae 1556) patrz H. Barycz, *Wzrost popularności Kromerowej Historii*, ss. 88–92.

<sup>12</sup> J. S. Orzechowski, *Dyalog około egzekucyjnej Korony Polskiej*. Wybór pism, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, Biblioteka Narodowa (dalej: BN), S. 1, nr 210, ss. 416–420; por. J. Starnawski, *Wstęp*, w: M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i dziejach Polaków*, s. VIII; H. Barycz, *Wzrost popularności Kromerowej Historii*, s. 97; M. Wysocki, *Koncepcja historiografii według Marcina Kromera – polskiego Liwiusza*, *Rocznik Dobromiejski*, t. II, 2008, s. 245.

<sup>13</sup> W piśmie *De iure provinciali terrarum maiorumque civitatum Prussiae* skierowanym do króla Henryka Walezego (1574) określił go słowami: „vir iudicio bravissimo” (człowiek o największej przenikliwości).

<sup>14</sup> J. Starnawski, *Wstęp*, w: M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i dziejach Polaków*, ss. VIII–IX. O innych polskich i zagranicznych pochlebnych opiniach dotyczących dzieła Kromera oraz jego warsztatu pisarskiego oprócz wcześniej wymienionego J. Starnawskiego pisze m.in.: H. Barycz, *Wzrost popularności Kromerowej Historii*, ss. 92–115; M. Wysocki, *Koncepcja historiografii według Marcina Kromera – polskiego Liwiusza*, *Rocznik Dobromiejski*, t. II, 2008, ss. 245–246. O recepcji dzieła Kromera w późniejszej literaturze polskiej pisze J. Starnawski, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej (do końca wieku XVIII)*, Wrocław 1984, ss. 28–30, 35–37, 51–53, 69–71, 295–299. Natomiast znajomość tej pozycji wśród innych narodowości w wieku XVII opisana została w: *Literatura staropolska w kontekście europejskim. Związki i analogie*, pod red. T. Michałowskiej i J. Śląskiego, PAN 1977.

<sup>15</sup> Ibidem; J. Rawa-Grabowiecki, *Marcin Kromer jako Polak i patriota*, *Studia Warmińskie*, 26(1989), s. 15.

<sup>16</sup> „Mitnächtlicher Völcern Historien, in welcher vieler Nationen, als nämlich der Polen, Moscoviten, Preussen, Ungarn, Walachen, Schlesier, Littawern, Wenden, Behemen, Podolier, Brandenburgeren, Ursprung, mancherley Gebreuche, nammhafte Historien, Regiment und Ritterliche taathen, bis auff diese unsere Zeit auff das Kürzeste, waarhaftig und ordentliche in dreysig Büchern begriffen. Erstlich durch den Hochgelernten Herren Martinum Chromer auss Poland zu latein fleyssig beschrieben, Jetzzumalen aber durch Heinrich Pantaleon, der Arznei und freier Künsten Doktor zu Basel zu gutem gemeiner Teutscher nation auff das treulichest verdeütscht, gemehret und in truck beordnet, Basel 1562” – zob. S. Zabłocki, *Zachodnioeuropejskie przekłady z literatury łacińsko-polskiej w XVI i XVII wieku*, w: *Od prerenesansu do oświecenia*, Warszawa 1976, s. 129.

jakby pseudopowieść historyczną, składającą się z wybranych historyjek i ciekawostek. Tłumacz dawał do zrozumienia potencjalnemu czytelnikowi, że *Kronika* stanowi zbiór poobiednich opowiadań o ludach takich, jak Polacy, Moskale, Prusowie, Węgrzy, Walachowie, Ślązacy, Litwini, Wendowie, Czesi, Podolanie oraz Brandenburczycy, których znamienite historie i zwyczaje, a także czyny rządu i rycerstwa zostały przedstawione w trzydziestu księgach. Niewątpliwie intencją tłumacza było zwrócenie uwagi na wątki powieściowe czy też romansowe, które mogłyby zainteresować szeroką rzeszę odbiorców literatury popularnej.

Dotychczasowi badacze literatury i dziejopisarstwa<sup>17</sup> rozpatrywali dzieło Kromera pod względem historycznym. Skupiano się przede wszystkim na życiorysie autora bądź porównywano je z pracami dziejopisarzy poprzedzających Kromera. Wyłaniano podobieństwa treściowe i traktowano jako utwór kompilacyjny. Prace te wpisują się w XIX-wieczną metodę krytyki literackiej dzieła historycznego. Stan rzeczy w tym względzie nie uległ zmianie do wieku XX. Jerzy Starnawski ubolewa nad faktem, że dzieło życia Marcina Kromera nie doczekało się odpowiedniego opracowania i stwierdza zarazem, że najlepszą charakterystykę tegoż zamieścił Stefan Zabłocki, który określił je jako „epos historyczne”, co wyraził w następujących słowach:

„Zamiarem autora było – – stworzenie dzieła, co się zowie artystycznego, stanowiącego swego rodzaju prozaiczną epopeję, sławiącą wspaniałość państwa polskiego, szczególnie Jagiellońskiego.

Materiał historyczny ujął więc Kromer w formę wyszukaną, modelowaną na wzorach antycznych, w nienaganne, majestatyczne periody cycerońskie, przeładowane figurami retorycznymi. Dzięki temu „polski Liwiusz” zastąpić miał nie istniejące do tej pory epos historyczne. Rolę eposu mogła kronika Kromera spełniać i z tego względu, iż nie była tylko historią królów, lecz raczej przedstawiała dzieje całego narodu i jego drogi do wielkości. I choć Kromer w przeważającej mierze opierał się na bliskiej przecież średniowieczu kronice Długosza, ostatecznie stworzył dzieło odpowiadające tendencjom i smakowi własnej epoki, mogące uchodzić za wytwór wysokich umiejętności jego jako artysty<sup>18</sup>.

Powyższa wypowiedź znamienitego historyka literatury stała się inspiracją do przeanalizowania dzieła Kromera właśnie pod względem prozy artystycz-

---

<sup>17</sup> Zob. A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof Martin Kromer als Schriftsteller, Staatsmann und Kirchenfürst* (1868) – praca omawia biografię pisarza skupiając się przede wszystkim na okresie warmińskim Kromera; S. Bodniak, *Marcin Kromer 1512–1569. Monografia* (1924) – obejmuje lata życia Kromera do roku 1570; L. Finkel, *Marcin Kromer, historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny* (1883) – dysertacja zawiera opartą na krytyce źródeł w przeważającej części historyczną analizę *De origine*.

<sup>18</sup> S. Zabłocki, *Zachodnioeuropejskie przekłady z literatury łacińsko-polskiej*, ss.127–128.

nej. Niezaprzeczalny jest bowiem fakt, że na przestrzeni minionych stuleci wywierało ono wpływ zarówno na ludzi żyjących współcześnie z autorem, jak i na późniejszych twórców syntez dziejowych naszego narodu. Ogólnie wychwalano piękno i artyzm, potwierdzano rozgłos i sławę, jaką utwór przyniósł naszemu krajowi w owym czasie. Jednak dotychczas nie udowodniono przyczyn tak wielkiego powodzenia. Jeżeli już zajmowano się badaniami dotyczącymi *De origine*, to jedynie pod względem przydatności historycznej, a nikt nie rozpatrywał aspektu literackiego. W dalszej części swojej wypowiedzi Stefan Zabłocki pisze:

„Retoryczne ujęcie pracy Kromera, nadające jej charakter poetyckiego eposu, odpowiadało ówczesnym poglądom na charakter doskonałego pisarstwa”<sup>19</sup>.

Biorąc pod uwagę zdanie Francesco Robortello, który określił historię jako „poetica pedestris”<sup>20</sup>, należy przeanalizować dzieło Kromera pod względem artystycznym, aby potwierdzić bądź obalić tezę określającą je jako epos. W tym celu należy porównać kryteria, którymi kierowali się dziejopisarze oraz twórcy poematów w starożytności oraz w dobie renesansu.

Kwintyliian w *Institutio oratoria* wyodrębnił następujące cechy gatunkowe: zachowanie zasady wstępu, w którym należy przedstawić czytelnikowi obszerność materiału; zwrot do Muz; plastyczność opowiadania; zmienność stylu; przedstawienie stanów psychicznych człowieka; egzemplifikacja materiału; dygresje; sentencje, prawdy ogólne, zwroty i figury retoryczne<sup>21</sup>. Najbardziej poważany w tej dziedzinie teoretyk doby renesansu, Giovan Giorgio Trissino (1478–1550), wyszczególnia: wielkość poematu, za pomocą której można osiągnąć zmiany nastroju słuchaczy; wprowadzanie epizodów; mowy (wypowiedzi bohaterów); wytwarzanie cudowności<sup>22</sup>. Wszystkie te elementy można, według niego, osiągnąć poprzez piękny i ozdobny język, za pomocą metafor, figur retorycznych, zastosowania homeryckich porównań do zwierzęcej natury oraz wyolbrzymienia. Robortello utożsamia autora z narratorem<sup>23</sup>. Natomiast Scaliger podkreśla trzy funkcje, które ma do spełnienia epos: „movere”, „docere”, „delectare”<sup>24</sup>. Założenia teorii historiografii oscy-

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> F. Robortello, *De facilitate historia disputatio*, w: E. Kessler, *Theoretiker humanistischer Geschichtsschreibung*, München 1971, s. 21; A. Dziuba, *Teoria historiografii w „De historica facultate” Francesco Robortello*, Roczniki Humanistyczne, t. XLIX, z. 3, 2001, s. 54.

<sup>21</sup> M. F. Quintilianus, *Institutio oratoria*, X, 85, przeł. M. Brożek, w: *Rzymska krytyka i teoria literatury. Wybór*, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1983, s. 298.

<sup>22</sup> G. G. Trissino, *Poetyka*, przeł. J. Ślaski, w: *Poetyka okresu renesansu. Antologia*, wybór i oprac. E. Sarnowska-Temierusz, BN, S. II, nr 205, ss. 198–205.

<sup>23</sup> F. Robortello, *In librum Aristotelis „De Arte Poetica” explicacions*, Florentiae 1548, s. 25; T. Michałowska, *Poetyka i poezja. Studia i szkice staropolskie*, Warszawa 1982, ss. 48–49.

<sup>24</sup> J. C. Scaliger, *Viri clarissimi, poetices libri septem*, VII, I, Lyon–Geneve 1561; E. Sarnowska-Temierusz, *W stronę genologii*, w: *Zarys dziejów poetyki (Od starożytności do końca XVII w.)*, Warszawa 1985, s. 469.

lowały między rzetelnością przedstawiania faktów a pięknem języka dopuszczającym wplatanie elementów prawdopodobnych, które, jak zauważył Iłowski<sup>25</sup>, zacierały granice między historią a poezją. Wytyczne dotyczące pisania historii, które obowiązywały w dobie humanizmu miały zbieżne z eposem cele. Autorzy dziejów, oprócz gruntownego warsztatu badawczego w zakresie wiarygodności wydarzeń, powinni wprowadzać „sermocinationes” jako egzemplifikację służącą szeroko pojmowanemu dydaktyzmowi, w sposób ozdobny odnotowywać nie tylko zdarzenia, „fori bellique”, lecz także zjawiska przyrody. W zakresie opisu postaci mieli tworzyć pełny wizerunek swoich bohaterów, uwzględniając w nim zarówno cechy zewnętrzne, jak i stany psychiczne. Od autorów obu gatunków wymagano gruntownego wykształcenia i odczytania w literaturze. Epos od historii różnił się więc zasadniczo formą piśmienniczą oraz, w przypadku drugiego gatunku, powoływaniem się na źródła historyczne. Obydwa gatunki można więc śmiało sprowadzić do wspólnego miana, jakim jest pojęcie literatury artystycznej.

Pytanie, na które stara się odpowiedzieć ten artykuł można sformułować następująco: czy historyk, którym niewątpliwie był Kromer, stał się w pewnym stopniu poetą swojej epoki, starając się przekazać światu świetną przeszłość swojego narodu, dać współczesnym sobie epos opatrzony epicką powagą i heroiczną glorią? Nie sposób w kilku słowach przeanalizować wszystkich składników tak obszernego dzieła<sup>26</sup>, dlatego skupimy się przede wszystkim na plastyczności narracji.

Barwność opowiadania i zmiany nastroju twórcy uzyskiwali poprzez zastosowanie różnorodnych form opisu. Poeci posługiwali się tu najczęściej opisami przyrody, która pełniła funkcję uzupełniającą w zakresie świata przedstawionego. Przyroda dopełniała ludzkie losy, często miała wpływ na przebieg bitwy (ważną rolę odgrywało ukształtowanie terenu), służyła również jako element wspomagający przy wyrażaniu sądów i wygłaszaniu opinii poprzez porównania, metafory czy omówienia.

W dziele Kromera można wyodrębnić trzy zasadnicze kategorie, w których przyroda pojawia się jako tworzywo obrazotwórcze. Jedna z nich ogranicza się do oczywistego wariantu, jakim jest tło narracji. W ten sposób zobrazowana została nierozzerwalna więź człowieka (żołnierza lub przeciętnego mieszkańca) z naturą, która spleta się z codziennością ludzkiego życia. Miejsce zamieszkania oraz klimat, a niekiedy jego nieprzewidywalne kaprysy, miały ogromny wpływ na pomyślność społeczności. Ukazano istnienie stałej paraleli zachodzącej mię-

---

<sup>25</sup> S. Tomkiewicz, *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*, Kraków 1915, s. 189; H. Barycz, *Wzrost popularności Kromerowej Historii*, s. 44.

<sup>26</sup> Wszystkie odwołania, a także cytaty pochodzą z pierwszego wydania tekstu, którego egzemplarz sygnowany XVI, 1808 znajduje się w Sekcji Starych Druków w Bibliotece Głównej KUL.

dzy ludzkimi losami a warunkami klimatycznymi, zależność, a zarazem bliskość, człowieka i przyrody. Zespolenie z naturą miało bowiem wpływ na pierwotną religię, powodzenie bądź porażkę w toczonej potyczkach. Natura niejednokrotnie została przedstawiona jako czynny uczestnik starć, ponieważ jednym (znającym teren i warunki klimatyczne) ułatwiała zwycięstwo, dla innych stanowiła przeszkodę nie do pokonania. Często zima<sup>27</sup>, deszcze, powódzie, wiatry i burze uniemożliwiały atak<sup>28</sup>, innym razem dawały szanse na wygraną bitwę. Pomyślne wiatry sprzyjały żegludze<sup>29</sup>, a jezioro uniemożliwiała nieprzyjaciółom dalszy marsz<sup>30</sup>. Częstokroć pioruny, wiatry i anomalie pogodowe stawały się dla ludzi sygnałem do rozpoczęcia bądź zaniechania walki. Jednak aura miała znaczenie nie tylko w sprawach militarnych. Jej negatywny wpływ odczuwali przeciętni ludzie, którzy musieli zmagać się z głodem spowodowanym przez suszę, upały<sup>31</sup> bądź ulewne deszcze czy śniegi, z powodu których nie mogli uprawiać pól<sup>32</sup>, a także tracili bydło<sup>33</sup>. Niekiedy nic nie zapowiadało nieprzyjaznej pogody, co zostało poprzedzone przez autora poetyckim opisem:

„Pogodne były pierwsze dni owego roku aż do połowy lutego, tak że na drzewach nabrzmiewały pączki, ptaki zakładały gniazda i wyprowadzały nowe potomstwo. Potem nastąpiły mrozy trwające piętnaście dni i wszystko to zniszczyły”<sup>34</sup>.

Wymowny obraz klęski żywiołowej, która była skutkiem złych warunków pogodowych, został przedstawiony w księdze XXI, gdy ludzie wskutek nieurodzaju musieli żywić się liśćmi z drzew, korzeniami i ziołami, bydło zaś karmiono poszyciem dachów<sup>35</sup>. Zwyczajne zjawiska przyrodnicze przybierają niekiedy rangę niezwykłości. Stają się elementami sprawczymi, które mają znaczący

<sup>27</sup> V, 129.

<sup>28</sup> V, 118; ibidem, 122: „quo quidem sequenti anno persecutus est, sedatis ventis atque tempestatibus, quae post imbres superioris anni coortae, vehementes et diuturnae fuere”.

<sup>29</sup> V, 126.

<sup>30</sup> XI, 291

<sup>31</sup> XXVIII, 610, 616.

<sup>32</sup> V, 122: „Verum imbres anni illius perpetui, et ingens aquarum vis atque inundatio, quae neque seri agros, neque metti passa est: nequid in Polonia modo, sed in vicinis quoque regionibus, quiescere eum cogere”.

<sup>33</sup> XII, 316.

<sup>34</sup> W oryginale ten opis brzmi następująco: „Adeo vero mites fere soles anni illius initio usque ad medium Februarium, ut arbores turgerent gemmis, aves nidificarent, novosque foetus excluderent. Subsecutum est aut frigus intensum diebus 15, quod omnia illa corrupit” – XXX, 643. Polskie tłumaczenie J. Starnawskiego w pełni oddaje piękno oryginału (M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*, wstęp, przekł. i oprac. J. Starnawski, Olsztyn 1982, s. 41), z tego też względu, aby przybliżyć tekst tym wszystkim, którzy dostatecznie nie znają języka łacińskiego, będzie przytaczany także przekład cytowanych fragmentów. Niestety współczesne tłumaczenie dzieła Kromera obejmuje zaledwie dwie ostatnie księgi, dlatego też ustępy pochodzące z innych ksiąg będą podawane jedynie w oryginale.

<sup>35</sup> XXI, 468.



wpływ na historyczne wydarzenia. Podczas lektury *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* odnosi się wrażenie, że zwykłym zjawiskom klimatycznym przypisano kontekst naddany, co powoduje, że nabierają one epickiego, a nawet poetyckiego charakteru, stają się donioślejsze. O takiej funkcji przyrody świadczy choćby motyw lasu, który przywoływany jest w odmiennych sytuacjach narracyjnych. Dla prostej ludności żyjącej w jego pobliżu stanowi fundament pierwotnej religii i zabobonów. Niekiedy zaś jest współbohaterem wydarzeń, jak to miało miejsce w czasie walki rozgrywającej się w bukowieńskim lesie<sup>36</sup>. Dla wojska jest terenem strategicznym, dla ludności cywilnej niejednokrotnie stanowi jedyne schronienie przed nieszczęściami<sup>37</sup>, dla królów zaś jest miejscem przyjemności i rozrywki, ponieważ tam udawali się na polowania. Jak wynika z tekstu, była to ulubiona forma wypoczynku Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka. Na podstawie całości opisanych dziejów można stwierdzić, że motyw lasu pojawia się w wielu miejscach i stanowi osnowę wydarzeń. Zauważalny jest fakt, że las wykorzystywano w różnych celach w zależności od ludzkich potrzeb i statusu społecznego.

Funkcja przyrody w *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* nie ogranicza się jedynie do tła narracyjnego, ponieważ świat zwierząt i natury staje się składnikiem porównań oraz środkiem służącym do tworzenia cudowności. Te dwa zastosowania śmiało można zakwalifikować do poetyckiego typu wypowiedzi. Należy więc przyjrzeć się sposobowi zestawiania podobieństw. Najczęściej przywoływanym materiałem do porównań są wilki i owce. Tego typu zabieg można zauważyć w rozmowie wojewody krakowskiego Mikołaja z Heleną<sup>38</sup> i jej synami. Gdy Mikołaj zorientował się w intrygach Mieczysława, który fałszywymi obietnicami próbował sobie zjednać przychylność Heleny, zwraca się do niej z prośbą, by nie dała się zwieść nieprzyjaciołom. Jako porównanie przytacza zwyczaj wilków, które najpierw eliminują stróżów (psy), aby bezpieczniej dostać się do trzody.

„*Sic canes a lupis peti, quo liberius in gregem, aut in pecudes desaevant: ni resipiscerent, in ipsorum capita cito hoc malum esse redundaturum*”<sup>39</sup>.

Podobnie w księdze VI<sup>40</sup> wykorzystanie natury psów, wilka i trzody służy do zbudowania alegorii dotyczącej sytuacji państwa, za rządów Mieszka Sta-

<sup>36</sup> XXX, 648–649.

<sup>37</sup> Np. IX, 232: „*Caetera hominum multitudine partim in sylvas sese abdiderat –*”.

<sup>38</sup> Chodzi o postać Heleny, żony Kazimierza Sprawiedliwego, która po śmierci męża, w imieniu małoletnich synów Leszka Białego oraz Konrada Mazowieckiego, objęła rządy regencyjne w Małopolsce i na Mazowszu razem z biskupem krakowskim Pełką oraz wojewodą krakowskim Mikołajem.

<sup>39</sup> VII, 171.

<sup>40</sup> VI, 156.

rego. Słudzy są porównani do psów karmionych krwią niewinnych, moźniejszym przypadła rola wilka, a słabsi pokazani są jako owce. Autor, kiedy opisuje rozterki Władysława Łokietka, który żałuje, że wezwał Krzyżaków przeciw Sasom, używa ironicznej przenośni, że król, podejmując tak niefortunną decyzję, powierzył owce wilkom, a ponadto powiększył poczet wrogów z jednego do dwóch<sup>41</sup>. To wymowne przeciwstawienie staje się dla odbiorcy desygnatem przywołującym obraz powszechnie znanego ze świata naturalnego zagrożenia. Innym razem przywołanie postaci wilka służy spotęgowaniu krytyki postępowania biskupa Pawła, który najpierw skarcony zostaje przez głos pochodzący z nieba. Jednak, gdy nawet takie upomnienie nie przynosi skutku, jego zachowanie potępia obdarzony ludzką mową wilk stojący na dwóch łapach. Przywołanie obu tych niecodziennych zjawisk ma na celu uwypuklenie zgorzenia, które sieje biskup. Można stąd wysnuć wniosek, że autor w ten niecodzienny sposób unaocznia odbiorcy fakt, że nagannym życiem owego mnicha poruszone było nie tylko niebo, ale i ziemia, której przedstawicielem jest właśnie wilk. Warto też zwrócić uwagę na inne aspekty omawianej przypowieści. Specyficzność skonstruowanego obrazu polega na przemieszaniu atmosfery cudowności powstałej z zastosowania metaforycznych zjawisk przyrody (głos z nieba, antropomorfizacja wilka) z chrześcijańską wizją miłosierdzia Bożego. Całość ma parenetyczny wydźwięk i służy zilustrowaniu faktu, że nawet zatwardziały grzesznik ma szansę na nawrócenie i uzyskanie przebaczenia. Koncentrację uwagi czytelnika na tym passusie uzyskuje autor nie tylko przez wykorzystanie odpowiednich środków artystycznego wyrazu, ale też poprzez zastosowanie formy dialogu (retoryczna „sermocinatio”), który potęguje zainteresowanie odbiorcy niezwykłymi wydarzeniami. Aby uwiarygodnić swój przekaz i uczynić wydarzenie prawdopodobnym, co zalecane było zarówno w przypadku pisania eposu, jak i historiografii, autor powołuje się na bliżej nieokreślonych świadków. Całość tworzy poetycką wizję świata przedstawionego i ujawnia bogactwo warsztatu pisarskiego.

Również inne zwierzęta wykorzystał Kromer jako materiał semantyczny do porównań. Często powraca motyw psów. Można przypuszczać, że sposób bycia tych zwierząt był najbardziej znany ogółowi, stąd też stanowił najłatwiej rozpoznawalny kod obrazotwórczy. Dlatego Gniewosz Dalewicki, który oskarżył Jadwigę o niedochowanie wierności, na zjeździe w Wiślicy musiał spod ławy odszczekać swoje pomówienia<sup>42</sup>. Charakteryzując Krystynę, żonę księcia Wła-

<sup>41</sup> XI, 274: „Videbat enim se lupis, quod dicitur, oves commendasse: et non sublatur, sed duplicatum sibi esse bellum, duosque se pro uno hostes caepisse”.

<sup>42</sup> XV, 357: „Ibi in accusatus, damnatusque Gnevossius, cum non probasset quod dixerat, nec dixisse se negare posset, ex decreto iudici, mentitum se esse clara voce et latratu subter scamnum edito, professus est”.

dysława II, narrator stwierdza, że wszystkich Polaków uważała za wieprze<sup>43</sup>. W innym miejscu biskup Zbigniew, napominając władcę, poprzez zastosowanie porównania, wyraża opinię, że rządzącemu także nie przystoi nikogo obrażać, ponieważ nawet pszczoły mają króla bez żądła<sup>44</sup>. W ciekawy sposób nawiązuje autor do nazwiska posła, które brzmiało Kreteński. Pisarz odwołuje się tutaj do znanej czytelnikowi semantycznej konotacji z naturą zwierzęcia. Używając bowiem neologizmu „cretisso”, za pomocą gry słów, oddaje wiarygodny charakter tego człowieka. Ponadto czyni jego postać materiałem do egzemplifikacji tego, jak nie należy postępować. Ostrzeżenie zostało skierowane do Jana Długosza, któremu powierzono właśnie misję poselską<sup>45</sup>. Należy zauważyć, że czerpanie podobieństw ze świata natury, podpatrzonych i zapamiętanych zachowań stworzeń, z którymi człowiek obcuje na co dzień, nie jest zabiegiem nowatorskim. Pojawia się już u Homera i zalecany jest przez teoretyków starożytnych i renesansowych. G. G. Trissino<sup>46</sup>, pisząc w swojej *Poetyce* o tworzeniu cudowności, za wzór do naśladowania podaje poematy Homera. Zachęca, aby korzystać z jego doświadczeń w zakresie porównań, ponieważ zestawiając czynność lub rzecz z naturą zwierząt uzyskuje się hiperbolę, która z kolei wzbudza zachwyt odbiorcy.

Wykorzystanie przyrody w toku narracji ukazuje nie tylko zespolenie człowieka z porządkiem praw natury i jego kruchość wobec żywiołów. Jest również kanwą do tworzenia atmosfery niezwykłości, tajemniczości, tak ważnego elementu w każdym eposie. Takie zjawiska jak komety, trzęsienia ziemi czy pioruny mają doniosły charakter, ponieważ są pewnego rodzaju osobliwościami zapowiadającymi nieszczęścia, klęski bądź śmierć znaczących osób. Komety niejednokrotnie zwiastują rychły zgon królów: Władysława Jagiełły<sup>47</sup>, Aleksandra Jagiellończyka<sup>48</sup> czy Kazimierza Jagiellończyka. Warto tu wspomnieć omen związany ze śmiercią Kazimierza, ponieważ pojawienie się komety poprzedzało, jak relacjonuje autor, niezwykle zjawisko optyczne obserwowane w południe, a mianowicie zaistnienie trzech słońc. W innym miejscu narracji opisana zosta-

<sup>43</sup> VI, 136: „omnes Polacos in porcorum loco habebat”.

<sup>44</sup> XXII, 502: „- - non esse regium, asperioribus dictis aut factis quenquam laedere: inter apes quoque regem aculeo carere”.

<sup>45</sup> XXVI, 567: „- - Joannem Dlugossum Secretarium suum, indicans pacem se non abnuere, modo ille bona fide pacificatorem sese interponeret: neque imitaretur Hieronymum Cretensem Archiepiscopum qui regi, ac si filius eius esset, operam suam pollicitus, cum ad Cruciferos profectus esset, redemptus ab iis callice aureo, Cretensis, u test in proverbio, Cretissavisset, bellumque non modo non restinxisset, verum etiam ultero iam fere conquiescens resuscitasset, cum aliis factis, et improbis ac versutis consiliis suis, tum quod Prussis regiarum partium interdictum non relaxasset. Si nihil eorum hic haberet in animo, veniret bono omine, favere se ei, ut praeclaram compositae pacis gloriam referet”.

<sup>46</sup> Por. *Poetyka*. Rozdz. VI, w: *Poetyka okresu renesansu*, ss. 201–203.

<sup>47</sup> *Martini Cromeri de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Ks. XX, 449.

<sup>48</sup> *Ibidem*, XXX, 671.

ła jasność, która blisko Krakowa rozświetliła niebo w środku nocy, a zapowiadała śmierć księcia Bolesława Wstydliwego<sup>49</sup>. Znalazła się tam także metatekstowa uwaga, że przepowiednia niebawem się sprawdziła. Innym razem *prodigium* w postaci niespotykanej jasności, która przez trzy godziny już po zachodzie słońca rozświetlała niebo, było zapowiedzią śmierci arcybiskupa gnieźnieńskiego<sup>50</sup>. To zjawisko wydaje się autorowi tym bardziej niecodzienne, że poprzedzało żywiołowe ulewy.

Komety zapowiadają też różnorakie klęski spadające na prostych ludzi. W roku 1211 kometa, według autora, przepowiadała utrapienia dla całej Sarmacji<sup>51</sup>, w 1264 pomór była w Polsce<sup>52</sup>, innym razem zwiastowała klęskę Turków pod Białogardem<sup>53</sup>. W księdze XXVII dwukrotne pojawienie się komety za każdym razem anonsuje inne wydarzenie. Za pierwszym razem wieści śmierć wielu ludzi na ziemi germańskiej<sup>54</sup>, a za drugim nieszczęścia, które miały spaść na całą Europę w 1472 roku i trwać aż trzy lata. Potęga przyrody ukazana została nie tylko przez niecodzienne zjawiska, niekiedy anomalie klimatyczne poczytywane były za cud. Kiedy w marcu, kwietniu, a nawet maju wystąpiły śniegi i niezwykajny w tym okresie chłód, a zamiast spodziewanego nieurodzaju, obfitość plonów, stało się to godne miana cudowności<sup>55</sup>.

Wspomnieć należy, że takie znaczenie w ówczesnej mentalności mogły mieć również trzęsienia ziemi i piorun. Za osobliwość natury uznano bowiem trzęsienie ziemi, które miało miejsce 3 maja 1200 r.<sup>56</sup> Inaczej została wykreowana atmosfera niezwykłości związana z takim zjawiskiem przyrodniczym jak piorun. Tu realistyczna niezwykłość miesza się z Boską Opatrznością. Gdy Władysław Jagiełło wracał z Poznania, miało miejsce niezwykle zdarzenie. Niespodziewanie pogodne i przezroczyste niebo zasnuł czarny obłok. Piorun trafił woźniców i konie ciągnące powóz królewski. Zabite zostały również konie woje-

<sup>49</sup> IX, 245.

<sup>50</sup> V, 122: „Praecesserat aut eos imbres tale prodigium, – coelum totas tres horas post occasum solis ardere visum est. Per quod tempus Martinus archiepiscopus Gnesnensis, venerandus senex, mortuus”.

<sup>51</sup> VII, 186: „Fuit autem hic annus a Christo nato 1211. Quo comes decem et octo diebus mensis Maii coma in orientem obverta apparuit, futurorum malorum, quae statim Sarmatiam utranque affligerunt, prodigium”.

<sup>52</sup> IX, 234: „Annus hic fuit post Christum natum 1264, quo post cometae trymestrem apparitionem pestis acerba in pecora et pecudes in Polonia grassata est”.

<sup>53</sup> XXIII, 520.

<sup>54</sup> XXVII, 584: „Per eos autem dies, quibus Gdani et Marieburgi commemoratus est, cometes inter orientem solem et Septentrionem quindecim diebus apparuit. Quo extincto, statim aler illustrior etiam totidem diebus ad occasum visus est, insignium malorum mortalibus impendentium prodigia”.

<sup>55</sup> XII, 309: „– libet rem miraculi loco habitam, quae tumcin Polonia accedit, non praeterite. Anno Christi 1353 cum Martius, Aprilis, et Maius ultra medium verno ac pene aestivo calore ad calamos et aristas segetes perduxissent, coorto derepente acri frigore et gelu, nix duos cubitos alta terram operuit, et in sextum usque diem duravit. Qua solute postea cum corruptas esse segetes omnes existimarent tanta praeter spem ubertas frugum, quanta vix unquam alias, fuit”.

<sup>56</sup> VII, 176.

wodów poznańskiego i sandomierskiego oraz innych towarzyszy wyprawy. Nie ucierpieli jednak ludzie na nich jadący. Jedynie szata chłopca dzierżącego królewską kopię została rozdarta. Sam władca z powodu tego wydarzenia zemdlął i był przez pewien czas ogłuszony, a także odczuwał ból prawej ręki. Uważano, że to zdarzenie należy poczytywać za boski znak sprzeciwu wobec niestosownego małżeństwa z Elżbietą Pilecką.

Atmosferę cudowności tworzą nie tylko omawiane wyżej *prodigia*, ale również dłuższe epizody (*miracula*) wplatanie w tok narracji<sup>57</sup>. Warto w tym miejscu przytoczyć te najbardziej niecodzienne. W roku 1269 zostało wymienionych kilka niespotykanych wydarzeń. 20 stycznia uczciwa niewiasta krakowska Małgorzata, żona Wierzbowskiego, urodziła naraz trzydzieścioro sześcioro dzieci, 6 grudnia zaś na niebie ukazała się jasność w kształcie krzyża, a ósmego dnia po Bożym Narodzeniu w Kaliszu odnotowano narodziny dziwnego cielaka, który miał dwie psie głowy (jedną z przodu, a drugą z tyłu) i zęby. Ponadto stwór ten posiadał siedem nóg<sup>58</sup>. Narodziny cielęcia z dwoma głowami, które miały być zapowiedzią nieszczęścia, opisano również w księdze XXX<sup>59</sup>. Wszystkie te znaki zapowiadały wojny, nieszczęścia i kłótnie domowe. Podobną funkcję pełni w tekście opis stwora z kozim łbem i rogami, który zabraniał ludziom łowić ryby w jeziorze. Dopiero po interwencji księży odczyniających czartowskie moce, udało się go za trzecim razem wyłowić<sup>60</sup>. „Czartowska” moc może owładnąć również człowieka. W toku narracji pojawia się opowiadka o szlachcicu, który zrezygnował z sakramentu pojednania z Bogiem, przez co narażony był na działania szatana<sup>61</sup>. Obraz człowieka maltretowanego przez nieczyste moce pełni kilka ważnych funkcji, które w ówczesnych czasach były wyznacznikiem estetyki dzieła i sztuki pisarskiego autora. Jedną z głównych jest ostrzeżenie czytelnika przed odrzuceniem łaski Boskiej, co niesie ze sobą dydaktyczny wydźwięk omawianego fragmentu. Ponadto jest etymologicznym wyjaśnieniem modlitwy za dusze zmarłych. W kategoriach literackich ów ustęp pełni rolę epizodu, zatrzymującego tok narracji, oddającego barwność i bogactwo przedstawionego świata.

Inne zjawiska z pogranicza fikcji i rzeczywistości wydarzyły się w roku 1276, kiedy na ziemi krakowskiej odnotowano dwa dziwne zdarzenia dotyczące dzieci. Jedno z nich narodziło się z zębami, które straciło zaraz po ochrzczeniu, natomiast drugie, sześciomiesięczne, przepowiedziało okrucieństwa dokony-

---

<sup>57</sup> Dla niektórych, jak Konrad Lycosthenus, dzieło Kromera stanowiło źródło wiedzy na temat wybryków natury – por. H. Barycz, *Wzrost popularności Kromerowej Historii*, s. 87.

<sup>58</sup> *Martini Cromeri de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, ks. IX, 238.

<sup>59</sup> *Ibidem*, XXX, 652.

<sup>60</sup> IX, 245.

<sup>61</sup> IX, 243.

wane przez Tatarów (ścinanie Polakom głów)<sup>62</sup>. Ta przepowiednia, jak twierdzi autor, miała sprawdzić się po dwunastu latach<sup>63</sup>. Dwa przypadki podobnych narodziny ludzkich potworków opisane zostały w księdze XXX<sup>64</sup>. Zadziwiająca historia dotyczy też narodzin biskupa włocławskiego Macieja z Gołańczy, herbu Topór, który miał przeżyć jako jedyny syn spośród dwanaściorga braci jednocześnie urodzonych. Wplecenie tak niewiarygodnego epizodu w tok narracji wydaje się pełnić rolę przepowiedni, wyznaczającej nadprzyrodzony, Boski plan wobec jedynego, spośród dwanaściorga, zachowanego przy życiu dziecka narodzonego w niezwykłych okolicznościach. Zapewne jest to jawna nobilitacja biskupa, dokonana w celu podkreślenia jego zasług.

Warto też wspomnieć o przepowiedni astrologa Henryka Czecha mającej miejsce po narodzeniu Andrzeja Kazimierza, syna Władysława Jagiełły. Według przepowiedni, miał on pędzić długie lecz nieszczęśliwe życie, a za jego panowania Polsce wieszczono wiele kłopotów. Natomiast starszy syn, Władysław, jawił się jako sławny i waleczny zwycięzca, który rozkazywałby wielu narodom, jeśliby dłużej żył<sup>65</sup>. Pozytywnym *miraculum* było odzyskanie wzroku przez niewidomego od urodzenia syna Ziemomysława, który, bez przyjmowania leków, zaczyna widzieć podczas obrzędu postrzyżyn, dokonanego zwyczajowo w siódmym roku życia chłopca<sup>66</sup>.

Można by mnożyć przykłady niecodziennych zjawisk, ponieważ w tekście jest ich dużo więcej, ale przytoczone powyżej dają wystarczający obraz plastyki narracji, a także ilustrują sposób, w jaki autor tworzy atmosferę niezwykłości. Na ich podstawie łatwo da się zauważyć, że nie tylko sama przyroda jest tłem do tworzenia aury cudowności, ponieważ wkrada się tu druga warstwa, czynnik Boski, który nierzadko towarzyszy działaniom postaci, wspiera je bądź ostrzega przed nieszczęściami. Tak było w przypadku kościołów ocalonych przed uderzeniem pioruna<sup>67</sup> czy odczynianiu przez księży czartowskiej mocy, która opanowała rzekę<sup>68</sup>. W toku opowiadania wielokrotnie pojawiają się dowody wiary w to, że Bóg wspiera swoich wyznawców<sup>69</sup>. Nie tylko jednak pojedyncze wezwania do Boga

<sup>62</sup> Podobne znaki wróżebne związane z przyrodą bądź narodzinami niezwykłych dzieci umieszcza w swoim dziele Liwiusz. Wymienić tu można ks. XXI 62, 1–6, gdzie opisane jest m.in. niemowlę, które przepowiedziało triumf, uderzenie pioruna w świątynię Nadziei czy wilka zabierającego strażnikowi miecz. W ks. I 56, 4–13 jako znak pojawia się wąż oraz głos przemawiający w świątyni w Delfach.

<sup>63</sup> IX, 255: „Quo post duodecimum annum evenit, quemadmodum suo loco exponemus”.

<sup>64</sup> Ibidem, XXX, 644.

<sup>65</sup> XIX, 425.

<sup>66</sup> II, 43.

<sup>67</sup> XXIII, 513; XXVIII, 618.

<sup>68</sup> IX, 245.

<sup>69</sup> Tego typu przykłady znajdziemy choćby w ks. X, 249 („De nostris, quo mirum cuique ac divini numinis opus videri debet, ne unus quidem desideratus est.”); XI, 294 („Denique Deum priorum adiutorem et scelerum atque flagitiorum contaminatorumque sacrorum suorum et religionis sacrosanctae ultorem invocante.”); XVI, 384; XXV, 559; XVI, 389; XXVI, 572.

i stwierdzenia wyrażające zaufanie do Stwórcy konstruuja atmosferę chrześcijańskiej cudowności. Na tę aurę wpływają zarówno cuda dotyczące świętych, jak i niezwykle wizje, objawienia i przepowiednie. Niemalże wszystkie znaczące bitwy historyczne poprzedzono objawieniami, ponieważ, jak stwierdza sam autor, nie jest niczym niebывałym, że ważne wydarzenia są przepowiadane na niebie, a ich wynik jest oczywisty<sup>70</sup>.

Oracje i wiara w sprawiedliwość Bożą kierowane zarówno do Chrystusa, jak i Maryi mają magiczną moc. Bolesław Wstydlivy wyprosił np. modlitwami zwycięstwo nad czterokrotnie większą liczbą nieprzyjaciół, co zresztą zostało wcześniej przepowiedziane modlącej się Kindze, która zobaczyła dwóch mężów w białej szacie<sup>71</sup>. Wierzono, że byli to Gerwazy i Protazy, ponieważ zwycięstwo przypadło w dniu ich święta.

Podobne objawienie zostało opisane w księdze X<sup>72</sup>, gdy Leszek Czarny stracił nadzieję na zwycięstwo z Jadźwingami z powodu opóźniającej się odsieczy. We śnie ukazał mu się Michał Archanioł, który zapewnił go o sukcesie. Dzięki duchowemu wsparciu księciu udało się zachęcić żołnierzy i rozgromić o wiele liczniejszego wroga. Analogicznie pokrzepiony został król Kazimierz, który prowadził wojnę z Prusami. I tym razem nocne widzenie pozwoliło wodzowi i jego żołnierzom pokonać przeważającą liczbę wroga<sup>73</sup>. Porównywalne wydarzenie miało miejsce przed bitwą pod Grunwaldem. W noc poprzedzającą bitwę dostrzeżono na niebie mnicha walczącego z królem. Mnich przegrał i spadł z nieba<sup>74</sup>. Dzięki tym znakom wynik walki był znany Polakom<sup>75</sup>. Inne objawienie<sup>76</sup> zachęciło papieskiego legata Rudolfa do podjęcia pertraktacji w sprawie zakończenia trwającej trzynaście lat wojny pruskiej. Do wyruszenia z Wrocławia do Prus odwagi dodała mu wizja Weroniki, która ujrzała tegoż legata stojącego przed tronem Bożym i łamiącego obustronnie ostry miecz, co oznaczało, że to właśnie on doprowadzi do zakończenia konfliktu. Tego typu znaki odgrywają nie małe znaczenie w trakcie narracji. W świecie przedstawionym służą motywowaniu bohaterów, dla odbiorcy zaś są konkretnym desygnatem, informującym, że Boża Opatrzność czuwa nad narodem polskim. W czytelnikach rodzimych ob-

---

<sup>70</sup> XVI, 389: „Nec sane novum et inusitatum est, futuros maximarum rerum eventus ostentis et prodigiis quibusdam, sive coelestium conversionum efficientia, sive sanctissimarum mentium, quo Angelos vocamus sive impurorum daemonum, caliginosum hunc ac terrae vicinum aeram incolentiam ministerio, non sive divino tamen nutu aeditis significari non obscura divinum”.

<sup>71</sup> IX, 236.

<sup>72</sup> X, 249.

<sup>73</sup> IV, 76.

<sup>74</sup> XVI, 389.

<sup>75</sup> X, 249: „Et affuit sane Polonis numen in eo proelio”.

<sup>76</sup> XXVI, 574.

jawienia podtrzymują wiarę w Bożą opiekę i napawają optymizmem, dla obcokrajowców są dowodem siły, jaką Polacy czerpią z wiary. Z tego też względu do Boga zwracano się nie tylko o wspomnienie w prowadzeniu walki, ale również w intencjach dziękczynnych po szczęśliwym zakończeniu bitwy<sup>77</sup>. Jednak rola Opatrzności Bożej w dziele Kromera odgrywa dużo większą rolę. Zastępuje świat starożytnych bogów, którzy ingerowali w losy bohaterów, gdyż nic nie mogło się zdarzyć bez ich wiedzy i udziału. W *De origine* klasyczna konwencja, grecka i rzymska, przełożyła się na sferę wyobrażeń chrześcijańskich. W tym wypadku paralelnieść zdarzeń rzeczywistych i nadprzyrodzonych ukształtowana została na bazie cudowności właściwej ówczesnej wierze. Bóg zawsze stoi po stronie sprawiedliwszej, wspomaga tych, którzy są chrześcijanami, wiernie służą słuszości i prawu<sup>78</sup>. Nawet wojny są określane jako pobożne, zbawienne dla świata chrześcijańskiego<sup>79</sup>.

Objawienia, cuda, wizje nie tylko przepowiadały pomyślność, niekiedy były ostrzeżeniem bądź zapowiedzią nieszczęścia, lub stanowiły wytłumaczenie sytuacji czy wydarzenia. Gdy w kraju nie wiodło się najlepiej, trwały ciężkie czasy związane z napadami krzyżackimi, jak i rodzimymi rozbojami w Małopolsce, pojawiły się złe znaki. Widziano na niebie postać ukrzyżowanego Chrystusa z obusiecznym mieczem skierowanym od zachodu do południa. Ponadto noszona w czasie procesji głowa św. Stanisława pociła się<sup>80</sup>. Przyszłe nieszczęścia miały zapowiadać znaki towarzyszące koronacji Kazimierza III (1447 r.)<sup>81</sup>. Wśród nich kronikarz wymienia lament wieśniaczek z opactwa tynieckiego, które swój żal z powodu utraty bydła na rzecz nowo obranego króla wyraziły w kościele głośnym narzekaniem. Innym złowróbnym znakiem miał być pożar klasztoru mogilnickiego, podczas gdy Kazimierz z matką wjeżdżał na tereny polskie. Niecodzienne wydarzenia towarzyszyły również śmierci biskupa krakowskiego Zawiszy. Pewnej nocy w kościele krakowskim, gdzie znajdował się jego grób, słyszano tętent koni i czartowskie głosy. Dowodząco potem, że w kościele zamkowym pojawiają się różne niezwykle znaki zapowiadające śmierć ważnych osobistości:

„Et mirum est, sed multorum sermonibus celebratum, hoc ita fere usu venire in hac basilica, non modo post funera nonnullorum clarorum hominum, ut aliqua terriculamenta existant, verum etiam ut principium, episcoporum, atque

<sup>77</sup> XX, 446: „Postero deinde die certo nuncio res omnis, ut gesta erant, cognita est: gratiaeque acta Deo, ac dona a rege missa militibus”.

<sup>78</sup> VIII, 213: „Et favit sane iustori causa Deus”.

<sup>79</sup> XXI, 475: „– ad tam piam ac toti Christianae reipublicae salutarem expeditionem”.

<sup>80</sup> XXV, 542.

<sup>81</sup> XXII, 488: „Accidit autem res omniosa inter solemnes ceremonias”.



etami praeclarorum, ut ita dicamet canonicorum mortes signis quibusdam praenuncient<sup>82</sup>.

Uważano, że śmierć Kazimierza Wielkiego także była poprzedzona zapowiedzią. Zlekceważył on bowiem przestrogę pobożnych ludzi i w dzień narodzenia Matki Bożej wyjechał na polowanie, gdzie koń zaplątany w gęstwinie zrzucił go, co stanowiło pośrednią przyczynę rychłej śmierci<sup>83</sup>.

Nadzwyczajne wydarzenia dotyczą też opowieści związanych ze Świętym Sakramentem. Cudowne ocalenia Ciała Bożego po świętokradczej kradzieży służą wyjaśnieniu etymologii nazw nadanych kościołom. Opis takiego zdarzenia, które miało miejsce w Krakowie, znajdziemy w księdze XII<sup>84</sup>. Wykradziono tam puszkę z sakramentem, jednak, gdy złodzieje zorientowali się, że opakowanie nie jest złote, wyrzucili puszkę wraz z zawartością we wsi pod miastem Bawole. Opatrzność Boska nie pozwoliła na profanację. Światłość niebieska i ognie, które były widoczne przez kilka następnych dni, wskazały biskupowi miejsce, w którym odnaleziono sakrament. Właśnie tam, według legendy, król Kazimierz ufundował kościół pod wezwaniem Bożego Ciała, a potem założył miasto nazwane od jego imienia. Podobną genezę ma świątynia pod tym samym wezwaniem wystawiona w Poznaniu. Tam pewna niewiasta wykradła Ciało Chrystusa, aby je sprzedać Żydom. Potem jednak rozmyśliła się i porzuciła na łąkach poznańskiego przedmieścia, gdzie zostało cudem objawione i znalezione<sup>85</sup>. Podobnie po przypadkowym pożarze taborów, podczas którego spłonęły wozy, konie, a nawet ludzie, znaleziono zachowane puszcзки ze Świętym Sakramentem<sup>86</sup>. Wiele innych anegdot związanych z symbolami religijnymi zostało wplecionych w tok narracji, jak choćby o cząstce drzewa Krzyża Świętego, którą chciano wywieźć z klasztoru świętokrzyskiego ze względu na złoty pojemnik, w którym była umieszczona. Jednak wozu ze zdobyczą w żaden sposób nie udało się poruszyć, a wszyscy ludzie, jak i zwierzęta, przy każdej próbie umierali<sup>87</sup>. Gdy żołnierze podjęli się heretyckiego czynu zdobycia bazyliki w Tumie, zostali w nadprzyrodzony sposób oślepieni i rażeni<sup>88</sup>.

Przytaczane przez autora anegdoty i przypowieści są elementem cudowności chrześcijańskiej i świadczą nie tylko o głębokiej wierze w Opatrzność

---

<sup>82</sup> XIII, 335.

<sup>83</sup> XII, 318.

<sup>84</sup> XII, 307.

<sup>85</sup> XVI, 371.

<sup>86</sup> XXVIII, 612.

<sup>87</sup> XIII, 318.

<sup>88</sup> IV, 71.

Bożą, ale są także elementem urozmaicenia. Nadają dziełu epicki charakter. Aura osobliwych wydarzeń wiąże się zarówno z przedstawieniem osób pobożnych, jak i postaciami świętych. Przykładowo ciało Władysława Łokietka po śmierci nie psuło się i nie cuchnęło<sup>89</sup>, a Jadwigi jaśniało jako świadectwo jej pobożnego życia<sup>90</sup>. Niejednokrotnie przytaczane są opisy cudów i łask doznawanych przy grobach świętych. Najbardziej zdumiewające czyny przedstawione zostały w związku z działalnością św. Stanisława, który wskrzesił zmarłego Petryka, aby zaświadczył on przed królem Bolesławem o prawdziwości dokonanej wcześniej, jeszcze za życia, sprzedaży gruntu na rzecz Kościoła<sup>91</sup>. Również po swojej śmierci św. Stanisław dokonywał cudów. Ukazując się we śnie uzdrowił ciężko chorego biskupa Ostii Reginalda, który sprzeciwiał się jego kanonizacji. Za wstawieniem tegoż świętego w roku 1253 w kościele św. Franciszka w Asyżu został wskrzeszony młodzieniec<sup>92</sup>. Ciekawy obraz stanowi opis męczeńskiej śmierci św. Stanisława, którego pociętych szczątków, przed rozszarpaniem przez psy i ptaki, broniły orły fruujące nad zmasakrowanym ciałem. Członki zebrane w jedno miejsce zrosły się. Ten obraz<sup>93</sup> ma podwójne znaczenie, służy bowiem do stworzenia metaforycznej przepowiedni dotyczącej Królestwa Polskiego, które tak, jak ciało świętego, będzie rozszarpane<sup>94</sup>:

„Fertur enim piis quibusdam hominibus divinitus revelatum esse, regnum Polonorum insequenti tempore in multas partes discerptum iri, quemadmodum corpus Stanislai sectum fuisse: itaque per multum tempus mansurum”.

Wprowadzanie elementów cudowności związanych zarówno z naturą, jak i wiarą chrześcijańską jest z pewnością zabiegiem celowym, przemyślanym przez autora, który pragnie swemu dziełu nadać niezwykły koloryt, stylizować je na epos. W tym gatunku literackim zawsze siły przyrody odgrywały wielką rolę. Ukazywały zależność życia ludzkiego od żywiołów, którym w starożytności i wśród pierwotnych wierzeń przypisywano sprawczą, a także Boską moc.

<sup>89</sup> XI, 297.

<sup>90</sup> VIII, 213: „Corpus eius, quo croceum dum vixit, propter rationem victus duram atque tenuam, assidue ieiunia, fuerat, post mortem insolito splendore, coruscasse fertur, Deo perhibente testimonium sanctionis et piegate eius”.

<sup>91</sup> IV, 89.

<sup>92</sup> Oba cudy opisane zostały w ks. IX, 223.

<sup>93</sup> Taki opis męczeńskiej śmierci św. Stanisława po raz pierwszy został przedstawiony przez Wincentego Kadłubka. W XIII w. legenda rozwinęła się w związku ze staraniami o kanonizację biskupa. Zob. *Hagiografia polska*, t. II, Poznań 1972, ss. 919–955. Por. też przyp. 205 niniejszej pracy. Żywoć mniejszy i większy św. Stanisława zamieszczony został w książce zatytułowanej *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, opr. M. Plezia, Warszawa 1987, ss. 97–344.

<sup>94</sup> IV, 90.

W późniejszym okresie zjawiskom przyrodniczym przyznawano rolę znaków wróżebnych, które nie rozmięły się z wiarą chrześcijańską. W dobie renesansu próbowano świat bogów antycznych zastąpić wprowadzeniem do poematów wyobrażeń religijnych. Pod koniec XVI stulecia Torquato Tasso swoją epopeję *La Gerusalemme libertata* budował na kanwie cudowności chrześcijańskiej. Nasz polski XVII-wieczny teoretyk Maciej Kazimierz Sarbiewski, mimo uwielbienia dla sztuki pisarskiej epików starożytnych, a zwłaszcza Wergiliusza, niemal w naukowej formie udawadniał wyższość cudowności chrześcijańskiej nad starożytną konwencją opartą na mitologii. Wydaje się, że poglądy Tassa i Sarbiewskiego, chociaż chronologicznie późniejsze, nie są sprzeczne z zaproponowaną przez Kromera wizją świata przedstawionego na kartach *De origine*. Kreowanie cudowności chrześcijańskiej, na tle której dokonywana jest interpretacja świata przedstawionego i losów bohaterów w świetle zachodzących zmian, chrystianizacji tych narodów, świadczy o zastosowaniu zalecanych przez teoretyków doby renesansu środków odpowiadających wymaganiom epoki w zakresie eposu. Można pokusić się o stwierdzenie, że pod tym względem Kromer w praktyce piśmienniczej, uzasadniając przebieg zdarzeń wsparciem Boskim, wyprzedził sądy późniejszych teoretyków literatury. Wprowadzając zaś *prodigia* i *miracula* autor wypełnia zalecenia zarówno poetyki, jak i historiografii. Z jednej strony nawiązuje do konwencji klasycznych eposów, z drugiej korzysta z uznawanych za najlepszych historyków starożytnych. Wspomnieć można choćby Liwiusza, który do swojego utworu również wprowadzał takie elementy narracji. Nadmienić należy bowiem, że ten środek przekazu informacji, jakim jest cudowność pełni również funkcję retardacji, spowolnienia biegu wydarzeń historycznych, zaburzenia toku narracji, a przez to zmiany szybkości toku fabuły. Są to wymogi, którym musiał sprostać antyczny epos. Wszystkie te elementy mają na celu przyciągnięcie uwagi odbiorcy, budowanie napięcia, a przez to większego zainteresowania czytaniem kolejnych faktów historycznych, do których fabuła powraca.

Nie tylko cudowność stawała się wyznacznikiem najbardziej cenionego gatunku literackiego, za jaki w starożytności i dobie renesansu uważany był epos. Jego narracja powinna charakteryzować się „rozległością świata przedstawionego”, co pozwalało tworzyć realistyczny obraz rzeczywistości, który spełniał funkcję poznawczą, wiążącą się z przedstawianiem codziennego otoczenia bohaterów lub ich sąsiadów w jak najszerszym zakresie. Obok skrótovej i prostej formy opisu (*descriptio simplex*), dopuszczalna była deskrypcja uwzględniająca bogactwo szczegółów zewnętrznych<sup>95</sup>.

---

<sup>95</sup> Por. *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, red. T. Michałowska, Wrocław-Warszawa 1990, s. 600.

W dziele Kromera znaleźć można wiele elementów składających się na szeroko rozumiany koloryt epoki. Są to zarówno obyczaje różnych narodów, opisy ich strojów, życia codziennego czy zabobonów. Wśród licznych przykładów na uwagę zasługuje opis chorągwi tatarskiej, która oprócz straszliwego wizerunku głowy umieszczonej na sztandarze, wypuszczała dym i straszliwy odór, zaskakujący przeciwnika<sup>96</sup>.

Autor zamieszcza także opis obyczajów litewskich i całą genealogię rodu Jagiełły, rozpoczynając opowieść od Giedymina, koniuszego księcia litewskiego<sup>97</sup>. Narodowi litewskiemu poświęca najwięcej uwagi. Znajdujemy szczegółowy opis ich wierzeń, zabobony, jakim się oddawali, a także informacje o pogańskich świętach<sup>98</sup>. Litwini zostali scharakteryzowani także pod względem ubioru, który jest wykonany z lnu i skór<sup>99</sup> i noszony, jak podaje autor, po czasy mu współczesne. Podobnie czarny chleb<sup>100</sup> sporządzony z przetartych razem z ośmi ziaren żytnich wykonywany i spożywany jest przez nich aż do chwili pisania *Kroniki*. Inną społecznością, której obraz został szeroko nakreślony, są Krzyżacy. Sam strój, jak i przyjęta przez nich nazwa<sup>101</sup> powinny sugerować pobożność i łagodność, a także działania zgodne z wiarą Chrystusową, jednak z opisu czynów wyłania się portret okrutnego Zakonu, który nie ma żadnych skrupułów, by dokonywać rozbojów i grabieży. Niejednokrotnie pisarz zamieszcza przykłady bezwzględności fałszywych sprzymierzeńców<sup>102</sup>. Krzyżackiej żądzy nie powstrzymuje nawet własność kościelna ani dobra poświęcone samemu Bogu, o czym świadczy poniższy fragment:

„At Cruciferi augescete in dies cupiditate, ut solet in iis qui intercute morbo laborant, sitis, ne sacris quidem ac Deo dicatis bonis iniustas manus abstinuere”<sup>103</sup>.

*De origine* Kromera przeznaczona była dla określonego historycznie odbiorcy, dlatego też ukazana jest w nim szeroka historyczno-społeczna perspek-

<sup>96</sup> VII, 209.

<sup>97</sup> XIV, 349.

<sup>98</sup> XV, 353.

<sup>99</sup> XV, 355: „– lineis vestibis pelliceis”.

<sup>100</sup> XV, 358.

<sup>101</sup> VII, 191: „– sodalis sive fratrem militiam Christi professos, qui rubrum ensem cum cruci in palio insutum gestant”.

<sup>102</sup> Za przykład może służyć cytat z ks. XI, 275, w którym autor wyraża podszyte gorzką ironią stwierdzenie, że żaden z barbarzyńskich narodów nie przelał tyle polskiej krwi: „Nec in ulla munitionis expugnatione plus Polonici sanguinis effusum esse proditur ab ullis barbaris, quam tunc a religiosis illis et Polonorum beneficiariis effusum sit”.

<sup>103</sup> XI, 280.

tywa świata ludzkiego, zmian i uwarunkowań w nim zachodzących. Obraz rzeczywistości, w jakiej żyje człowiek został zarejestrowany z reporterską dokładnością. Z tego względu skrętnie odnotowywano fakty dotyczące założenia różnych miast<sup>104</sup>, fundacje szpitali<sup>105</sup>, pożary<sup>106</sup>. Na uwagę zasługuje opis pożaru Krakowa z roku 1494<sup>107</sup>, w którym można zauważyć „poetyckość” języka, przejawiającą się zamierzonym doborem słów mających za zadanie jak najdokładniejsze oddanie wielkości pożaru. Świadczą o tym zastosowane epitety („atrox incendium” zestawione z „maximam partem”), a także użycie form od czasownika „grasso” i wykorzystanie jego onomatopiecznego brzmienia potęgującego grozę sytuacji. Zauważalna też jest skłonność do synkretyzmu, którą autor często stosuje w trakcie narracji. Informacje bowiem dotyczą nie tylko dokładnej lokalizacji zdarzenia, ale również przeszłości, jak i przyszłości miejsca pożogi. Czytelnik dowiaduje się, gdzie i kiedy miało miejsce to zdarzenie, jakie budynki spłonęły oraz jakie później podjęto działania. Ponadto napomknięto, do jakich celów było przeznaczone owo miejsce w przeszłości, a także co dzieje się tam w czasach współczesnych pisarzowi.

Innym sposobem ukazania barwnego kolorytu opisywanych dziejów jest wplatanie w tok narracji anegdot. Jedna z nich opowiada o oblaniu pomyjami Władysława Jagiełły, gdy oglądał w Toruniu mury obronne i budynki<sup>108</sup>. Niektóre z tych historyjek mają charakter pouczający. Takiemu celowi służy opowiadanie o losie Mieczysława Koszyckiego, księcia kujawskiego, którego za niesprawiedliwość wobec ubogich ludzi dopadło stado myszy, goniących go nawet wpływ, gdy próbował ratować się ucieczką na łodzi<sup>109</sup>. Parenetyczną wymowę ma też przytoczona w VI księdze przypowieść o grze w kości księcia Kazimierza ze swoim dworzaninem Janem Konarskim<sup>110</sup>. Przegrana tak rozżłościła poddanego, że spoliczkował pana, po czym wystraszony uciekł, bojąc się poniesienia kary. Jednak został złapany i postawiony przed sądem. Wszyscy domagali się kary śmierci przysługującej za znieważenie książęcego majestatu. Jed-

<sup>104</sup> Np.: Gniezna, Krakowa – II, Nowego Sącza – XI, 170.

<sup>105</sup> Np.: VII, 191; IX, 240.

<sup>106</sup> Np. pożar katedry płockiej – VIII, 204; pożary Krakowa – X, 256; XI, 272; XXIII, 513; pożar Kazimierza w roku 1504, w czasie którego, jak pisze autor, spłonęło całe przedmieście z wieżami i blankami murów – XXX, 663.

<sup>107</sup> XXX, 643: „Per quos quidem dies, ultima die Iunii atrox incendium ad eam portam quae Nova appellatur, post occasum solis grassatum, maximam urbis Cracoviae partem, quae ad Septentrionem et occidentem solem vergit, cum tectis turrium et moenium atque templis absumpsit. Post quod tempus Iudeorum domicilium, qui – sparsim in urbe habitant, grassanteque incendio illo a militibus excursi erant, Cazimiriam translatum est in ripam Vistulae: quem locum Cazimirus magnus gymnasio destinavit, et exaedificare coepit: ubi etiamnum frequentes admodum degunt”.

<sup>108</sup> XVI, 373.

<sup>109</sup> VIII, 204.

<sup>110</sup> VI, 157–158.

nak przysły władca darował mu karę, stwierdzając, że wina leży po jego stronie, ponieważ nie powinien wdawać się w zabawę z człowiekiem o niższym statusie majątkowym. Przekonywał ponadto, że ta sytuacja jest dla niego nauką, aby w przyszłości unikać lekkomyślnych zabaw. Oprócz tego pouczenia opowieść została przytoczona w celu ukazania sprawiedliwości Kazimierza Sprawiedliwego i uwypuklenia nieprawości Mieszka Starego. W innym miejscu odbiorca może podziwiać miłość, odwagę i poświęcenie żony, która używając podstępnie uwolniła swego męża Witolda z więzienia<sup>111</sup>.

Przykłady te świadczą o umiejętności kreowania narracji w ten sposób, aby zapobiec znużeniu czytelników prezentowanym materiałem. Taki cel autor osiągnął poprzez zastosowanie różnorodności stylów, które wprowadza zamiennie w zależności od przedstawianych faktów. Neutralny, pozbawiony emocji rodzaj pisarstwa używany jest tam, gdzie przedstawiane są fakty informujące o różnych przedsięwzięciach. Styl moralizatorski, pełen patosu sposób wypowiedzi można zauważyć w sytuacjach, gdy krytyce poddawane jest duchowieństwo oraz warstwy rządzące. Należy napomknąć, że pisarz nie waha się wytykać błędów nawet władcom, jeśli zachodzi taka potrzeba. W równej mierze potrafi też posługiwać się humorem oraz prostym opowiadaniem, aby rozładować napięcie. Przypomnieć trzeba, że stosowanie zmienności stylów zalecał Kwintyliusz, kiedy analizując eposy, udzielał rad adeptom retoryki.

Inną formą opisów, które często pojawiają się w toku narracji, jest realistyczne przedstawianie bitew, obrazy pustoszenia wsi i miast oraz naturalistyczne ukazanie tortur.

Opisywane wojny są postrzegane przez autora subiektywnie, podlegają ocenie. Niektóre z nich są według niego słuszne i pobożne, tak jak wyprawa przeciwko Turkom<sup>112</sup>, inne nadmiernie obciążające<sup>113</sup>, jak ta w Brodnicy, czego skutki najbardziej odczuwali żołnierze. Pisarz nie ogranicza się jedynie do przedstawienia fizycznych niedogodności, które towarzyszyły prowadzonym bitwom, ukazuje też aspekty „psychologiczne”. Opisuje trwałe ślady, jakie pozostawały w psychice walczących. Wymowny jest obraz Odrowąża, który powróciwszy po osiemnastu latach niewoli do domu, nie odzyskał już dawnej formy<sup>114</sup>, co pokazuje nie tylko realizm sytuacji, czyli negatywny wpływ działań wojennych na psychikę człowieka, ale niesie też ze sobą pierwiastek dramatyzmu. Takie naturalistyczne obrazy świata przedstawionego są częstym sposobem kreowania

<sup>111</sup> XIV, 350.

<sup>112</sup> XXI, 475: „– ad piam ac toti Christianae reipublicae salutarem expeditionem”.

<sup>113</sup> XVIII, 408: „desidis et famelici belli (sic enim vulgo appellatum id est postea) iam pertaeso”.

<sup>114</sup> XXX, 649.

rzeczywistości na kartach omawianego dzieła. Ekspresywnie i dobitnie tło epoki tamtych czasów odmalowują skrzętnie odnotowane przez Kromera fakty okrucieństwa. Przytoczyć tu można chociażby opowieść o torturowaniu kanonika płockiego Jana Czapl<sup>115</sup>, bezpodstawnie oskarżonego o spisek. Został on bez osądzenia uwięziony, a następnie powieszony na rozkaz Konrada Mazowieckiego. Gdy kilku dominikanów zdjęło jego zwłoki pragnąc pogrzebać w należyty sposób, księżna Agafia, ogarnięta furją, odebrała je mnichom, a następnie rozkazała ponownie powiesić na nowo zbudowanej szubienicy, którą umieszczono naprzeciwko klasztoru Dominikanów. Mnisi jednak powtórnie zdjęli ciało i pogrzebali je. Opis tego wydarzenia posłużył autorowi do wyrażenia ogólnej myśli, że tego typu niesprawiedliwe wyroki rządzących nie dziwią na dworach, gdzie daje się posłuch fałszywym donosom:

„Et sane huiusmodi fere sunt susurrorum ac delatorum quibus aulae et aures principium patent, exitus”.

Bardziej makabryczny jest opis śmierci św. Stanisława<sup>116</sup>. Dramatyzm de-skrypcji uzyskano poprzez bardzo realistyczny język. Samo miejsce zbrodni (św. Stanisław został zabity przy ołtarzu) wywiera na odbiorcy niemałe wrażenie. Ponadto percepcja tego obrazu została spotęgowana szczegółową relacją ze śmierci ofiary, czego przykładem może być informacja, że męczennik padając „obryzgał” ścianę mózgiem. Wzrost napięcia osiąga punkt kulminacyjny, gdy czytelnik dowiaduje się, że ciało zamordowanego zostało sprofanowane – poczwartowano je bowiem i wywleczono na zewnątrz.

Przykłady naturalistycznego sposobu narracji można mnożyć, ale ze względu na brak możliwości omówienia wszystkich, trzeba dokonać niezbędnej selek-

<sup>115</sup> VIII, 205.

<sup>116</sup> IV, 90. Istnieje bogata literatura badawcza dotycząca tematu śmierci św. Stanisława, wśród której wymienić można m.in. prace: M. Plezia, *Dookoła sprawy świętego Stanisława. Studium źródłoznawcze*, Kraków 2003, wyd. II, ss. 35–44; R. Grodecki, *Sprawa świętego Stanisława*, Kraków 1979. W swoich rozważaniach uczeni zastanawiali się, która wersja wydarzeń (Galla Anonima czy Wincentego Kadłubka) była bliższa prawdzie historycznej. Gall Anonim w następujący sposób przedstawił śmierć męczennika: – – *za zradę wydał* [Bolesław Szczodry] *biskupa na obcięcie członków* – Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, Wrocław 1989, s. 54). Na marginesie wspomnieć należy, że to Kromerowi średniowieczny historyk zawdzięcza swoje miano (zob. M. Plezia, *Wstęp*, w: *Anonim tzw. Gall*, ss. V–VI). Kromer z pewnością znał wersję wydarzeń Galla Anonima, ponieważ niekiedy powołuje się na to dzieło. Jednak w swojej *Kronice* podąża za wariantem przedstawionym przez Wincentego Kadłubka – zob. Mistrz Wincenty tzw. Kadłubek, *Kronika polska*, przeł. i opr. B. Kürbis, Kraków 1996, ss. 76–78), a powtórzonym przez Jana Długosza (I, 2). Przypuszczać należy, że takie ujęcie bardziej odpowiadało autorowi ze względu na obrazowość opisu, którego wymowa została dodatkowo rozbudowana poprzez wprowadzenie naturalistycznego szczegółu związanego z upadkiem biskupa. We wcześniejszych wersjach ten motyw nie występuje. Ponadto niewątpliwie kusząca była możliwość wykorzystania wątku w celach parenetycznych.

cji. Z tego względu analizie poddane zostaną jeszcze dwa drastyczne opisy. Jeden dotyczy okrucieństwa i wiarołomności Tatarów, którzy wyciąwszy zabitym serca i nasączywszy je trucizną nakłuwali na ostrza, a następnie wkładali do wody, skutkiem czego wielu ludzi zapadło na nieuleczalne choroby. Ten wymyślny i perfidny sposób zatrucia wody na Rusi sprawia wrażenie tym bardziej przerażającego, że poprzednio Tatarzy byli sprzymierzeńcami Rusinów<sup>117</sup>. Równie makabryczny obraz okrucieństwa wiąże się z osobą księcia wrocławskiego Henryka, który wskutek podstępu księcia głogowskiego Konrada został porwany podczas kąpieli, wywieziony do Głogowa i umieszczony w żelaznym naczyniu (beczce), z dwoma otworami<sup>118</sup>. Jeden służył do podawania żywności, drugi do wypróżniania. Taki stan rzeczy trwał sześć miesięcy, co doprowadziło do wyniszczenia organizmu i zaatakowania ofiary przez robactwo. Okrucieństwa dotyczyły nie tylko dowodzących walkami przywódców czy książąt, którzy niekiedy w nie-ludzki sposób zostali potraktowani jako pokonani. Przykładowo autor informuje, że Bolesław Chrobry w okrutny sposób rozprawił się z Czechami. Między innymi głodem zmusił Pragę do poddania się, a księcia Bolesława pozbawił oczu<sup>119</sup>. Podobnie postąpił Władysław Wygnaniec wobec Piotra Włostowica. Pretekstem do osłepienia była, według podania autora, niewinna wymiana dowcipów podczas biesiady<sup>120</sup>. Wspomniane wydarzenie posłużyło do wyrażenia ogólnego sądu dotyczącego skutków wymiany swobodniejszych żartów z osobami wysoko postawionymi.

„Sic ei et saepe multis, liberior cum principe iocus male cessit”

Podobny, lecz mniej tragiczny skutek, bo dożywotnie więzienie, wywołało napisanie satyry przez dominikanina Jana Falkenberga<sup>121</sup>, nakłonionego do tego rzekomo przez Krzyżaków. Często opisywane są sposoby bezlitosnego postępowania stosowanego przez agresorów wobec podbijanych narodów. Krzyżacy

<sup>117</sup> X, 257.

<sup>118</sup> X, 262: „Forte in balneo ad Odram haud longe ab arce Vratislaviensi corpus curabat Henricus, ad-volat eo Luticus cum armatis, Henricumque praemonitum quidem de adventu suo, sed nihil tale suspicantem, nudum e balneo extrahit et vili pallido tecum atque equo impositum, continuato nocte dieque cursu Sandu-oithum, quo in dictione Conradi erat, asportat. Inde vincus Glogoviam perductus, in angustum vas ferreum concluditur, in quo duo errant parva foramina, alterum quo cibum sumeret, alterum quo alum purgaret. In quo sex menses asservatus, neque sedere, neque iacere poterat. Ad extremum eo redactus est, ut in tabescente corpore, sanies et veremes de scapulis et femoribus eius saturirent”.

<sup>119</sup> III, 54.

<sup>120</sup> VI, 138–139.

<sup>121</sup> XVIII, 410: „- perfectit autem idem [Nicolaus archiepiscopus gnesnensis] cum collegis suis, ut Ioannes quispiam Falchembergius sodalis Dominicanus decreto Consilii in tetrum carcerem compingeretur, quod subornatus a Cruciferis satyram sive famosum libellum in Vladislaum regem, et in omne Polonum nomen conscripsit”.



wielokrotnie nie dotrzymywali podpisanych paktów. Jednym z takich sprzeniewierzeń było porwanie księcia Mazurów Jana<sup>122</sup> i spalenie jego zamku. Bulwersuje nie sam fakt, lecz sposób, w jaki dokonano tego czynu. Poszkodowanemu bowiem w czasie uprowadzenia związano nogi pod końskim brzuchem. Wspomnieć tu można także heroiczną postawę i budzącą grozę śmierć Henryka II Pobożnego w bitwie pod Legnicą. Tatarzy bowiem po zabiciu księcia porzucili jego nagie ciało, a głowę nadzianą na dzidę zawieźli pod zamek legnicki, aby zmusić do poddania się wszystkich, których opiece zostały powierzone dzieci Henryka<sup>123</sup>.

W tekście znajduje się też wiele przykładów opisujących niszczenie miast i wsi podczas działań wojennych ścierających się ludów<sup>124</sup>. Cierpieli wtedy rolnicy i kupcy, a nawet trzoda. Okrucieństwa dotyczyły też innych mieszkańców bez względu na wiek i płeć<sup>125</sup>. Wymowny jest obraz zemsty dokonanej przez Krzyżaków na niewinnych ludziach wyrażony słowami:

„– – multosque mortales, qui ad rem divinam festo die convenerant, vico incenso, captivos abduxere”<sup>126</sup>.

Opisany akt przemocy nabiera wyjątkowej ekspresji, jeśli zwróci się uwagę, że został dokonany w dzień święty, kiedy ludzie szli do kościoła. Nie bez znaczenia w tym kontekście są sprawcy tego czynu. Nie byli to bowiem bezbożni barbarzyńcy, lecz chrześcijanie. Wiele takich realistycznych przykładów opisanych zostało na kartach dzieła Kromera. Wszystkie są bardzo sugestywne, ponieważ dotyczą cierpienia ludzi. Wymienić można chociażby mordy dokonywane na osobach starszych<sup>127</sup>, chorych i żebrakach<sup>128</sup>, kobiety i dziewczęta uprowadzane do nierządu<sup>129</sup>, dzieci przywiązywane do tarcz<sup>130</sup>, zabicie mniszek w Legnicy<sup>131</sup>. Ekspresywny obraz tworzą słowa, w których autor opisuje rozmiar odniesionej klęski, jak to miało

<sup>122</sup> XVI, 374.

<sup>123</sup> VIII, 210: „Ibi barbari inconditum clamorem attollunt, deductumque per manus Henricum ad alterum balistae iactum, capite plectunt, et cadaver nudom detractis armis et vestimentis relinquunt. – – Henrici caput hastae infixum Tatari ad arcem Legnicensem (nam oppidum nostri iam ante cremarant) accedentes pratulerunt, deditionemque eos qui in praesidio cum liberis Henrici errant, posceban”.

<sup>124</sup> VI, 167: „vastabantur utrinque agri, exurebantur villae, diripiebantur vici et oppida, miseri agricolae et mercatores in servitutum abducebantur, greges et armenta abigebantur”.

<sup>125</sup> XVI, 378: „– – magnaue in oppidianos et agrestes crudelitate debacchatus, ne tenerae quidem aetati et muliebri sexui pepercit”.

<sup>126</sup> XVI, 379.

<sup>127</sup> X, 257.

<sup>128</sup> IX, 234.

<sup>129</sup> X, 257.

<sup>130</sup> V, 113.

<sup>131</sup> VIII, 208.

miejsce przy obronie zamku sandomierskiego. W celu podniesienia sugestywności wypowiedzi autor posłużył się hiperbolą, pisząc, że Tatarzy dokonali wówczas takiej rzezi, że krew zabitych spłynęła aż do Wisły<sup>132</sup>. W ten realistyczny sposób autor ukazuje skutki wojen, które wiążą się nie tylko ze zdobywaniem nowych terytoriów i powiększaniem chwały narodu, lecz także z cierpieniem, bólem i przemocą. Straty ponosili zarówno walczący, jak i zwykli ludzie.

Realistyczny obraz opisywanych czasów dopełniają treści, które dziś określilibyśmy jako sensacyjno-romansowe. Narrację ożywiają wplecione w tok wydarzeń podstępny i intrygi, próby przekupstwa. Wspomnieć można przechwałki pospolitego Węgra, który pokazując złoto twierdził, że został opłacony przez królową<sup>133</sup>, aby orężem bądź trucizną zgładził Władysława Warneńczyka. Jednak nie zyskał nic prócz śmierci, bowiem rozszarpano go rozpalonymi kleszczami<sup>134</sup>. Wśród tych motywów znajdują się relacje o morderstwach. Jako przykład przytoczyć można opowiastkę o śmierci Lukardy, żony księcia wielkopolskiego Przemysła, która została zabita przez swoje służące. Autor przytacza pogłoski, że za Długosza ten mord opiewano pieśnią, w której ofiara żaliła się i prosiła męża, aby jej nie zabijał z powodu braku potomstwa, lecz odesłał do ojca. Chociaż sprawczynie nie zostały ukarane, to jednak dokonała się sprawiedliwość Boża, ponieważ Przemysł nie doczekał się potomka nawet z drugą żoną. Ów fakt służy narratorem do wyrażenia ogólnej myśli stwierdzającej, że posiadanie dzieci zależy od mocy Bożej<sup>135</sup>. Wiele miejsca poświęca autor nie do końca wyjaśnionej śmierci tegoż Przemysła II<sup>136</sup>, który został zamordowany w osiem miesięcy po objęciu władzy.

Nie pominął pisarz również wątku dotyczącego rozwiązłości. Podaje tu przykład Ziemowita, który kazał zabić matkę Henryka za cudzołóstwo<sup>137</sup>. Mszczuj II, książę pomorski, według zapisków autora, pomimo posiadania prawowitej małżonki oddawał się rozpuszcie współżycząc z mniszką<sup>138</sup>. Tego typu podejrzeń nie uniknęły nawet monarchinie. Fałszywe pomówienie, że królowa Jadwiga pokątnie spotykała się i obcowała z Witoldem, zarzucił władczyni oszczerca Gniewosz Dalewicki, który następnie musiał odszczekać te słowa na zjeździe w Wiślicy<sup>139</sup>. Tego typu pogłoski krążyły również wokół postaci Anny Cylejskiej, drugiej żony Władysława Jagiełły. O zgwałcenie królowej posądzeni zostali: Jan Kobyłański, Mikołaj Chrzęstowski oraz Jędrzej Tęczyński. Udowodniono, że dwaj wcześniej

<sup>132</sup> IX, 232: „Tanta vero caedes in arce tunc facta esse dicitur, ut sanguis caesorum ad Vistula deflueret”.

<sup>133</sup> Elżbietę Luksemburską (1409–1442), która chciała osadzić na tronie swego syna Władysława Pogrobowca.

<sup>134</sup> XXI, 470.

<sup>135</sup> X, 252: „Quasi vero id in arbitrio sit cuiusquam, ac non divinitus concedantur liberi”.

<sup>136</sup> IX, 262.

<sup>137</sup> XIII, 334.

<sup>138</sup> X, 260.

<sup>139</sup> XV, 357.

wymienieni przebywali wówczas poza granicami, jedynie Tęczyńskiemu zabrakło alibi, lecz i on został uniewinniony. Klemens z Moskorzewa, starosta krakowski, przyznał się do fałszywego pomówienia, które wobec wszystkich musiał odwołać, zasługując tym samym na miano kłamcy<sup>140</sup>. O niewierność została również posądzona czwarta żona Władysława Jagiełły, bowiem Katarzyna i Elżbieta Szczukowskie, ze strachu przed torturami, potwierdziły cudzołóstwo królowej<sup>141</sup>. Autor wprawdzie poddaje w wątpliwość prawdziwość tej plotki, mimo to taka informacja jest dla czytelnika ekscytująca. Nieodłącznym elementem życia dworskiego były intrygi i podstępny. Wspomnieć tu można o długotrwałym konflikcie o dominację między braćmi: Bolesławem Łysym a Konradem Mazowieckim. W ten historycznie udokumentowany fakt wplata autor dydaktyczną opowiadkę dotyczącą książąt<sup>142</sup>. Bolesław Łysy postanowił podstępnie pozabawić swego brata posiadłości. W tym celu zaprosił go na obiad do Legnicy. Konrad jednak, uprzedzony o nieczym zamiarze, odpowiednio się przygotował do tej wyprawy. Część straży, którą wziął ze sobą, ukrył w podlegnickim lesie. Gdy Bolesław wyszedł naprzeciw bratu, udając fałszywą przychylność, Konrad spostrzegłszy uzbrojonych i zorientowawszy się w zasadzce, zmienił plan i wprowadził Bolesława ze sobą. Uwięzionego wypuścił dopiero wtedy, gdy otrzymał należny okup. Należy wspomnieć, że nieco wcześniej Bolesław Łysy zaatakował i wtrącił do lochu biskupa wrocławskiego<sup>143</sup>. Do tego faktu nawiązuje autor przytaczając anegdotę o nieudanej zasadzce. Opowieść kończy się morałem niosącym przesłanie, że Bolesław wpadł w zastawione przez siebie sidła. Uogólnienie można tu odnieść zarówno do bezpośrednio przytoczonego wydarzenia, jak i do wcześniejszego uwięzienia biskupa.

Aby stworzyć całościowy i jak najbardziej szczegółowy, naturalistyczny wręcz, obraz epoki pisarz odnotowuje choroby, które nękały głównych bohaterów. W tekście można odnaleźć informację, że Elżbieta królowa Węgier zmarła na czerwonkę i boleści macicy<sup>144</sup>, Fryderyk – brat królewskiego kardynała – na chorobę weneryczną<sup>145</sup>, cesarz Węgier Wojciech dostał biegunki od nadmiernego jedzenia melonów<sup>146</sup>. Znajduje się też wzmianka o apopleksji, na którą zmarł

<sup>140</sup> XV, 376.

<sup>141</sup> XIX, 425.

<sup>142</sup> IX, 229.

<sup>143</sup> Ibidem.

<sup>144</sup> XXI, 474.

<sup>145</sup> XXX, 661. Informacje dotyczące chorób zaczerpnął kronikarz z dziejów Macieja Miechowity. Kromer nie ukrywa tego faktu, pisząc: „Do śmierci doprowadziła go choroba weneryczna, jak o tym świadczy lekarz Maciej Miechowita” – M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*, wstęp, przekł. i oprac. J. Starnawski, s. 79.

<sup>146</sup> XXI, 466.

węgierski król Maciej<sup>147</sup>, febrze męczącej Jana Olbrachta<sup>148</sup>, a także Kazimierza Wielkiego<sup>149</sup>, który dodatkowo cierpiał z powodu wrzodów i puchliny. W toku narracji oczywiście można znaleźć opisy wielu innych dolegliwości, na jakie zapadali władcy.

W powyższych rozważaniach starano się przedstawić różnego typu deskrypcje, które składają się na świat przedstawiony dzieła Kromera. Kolejno omówione zostały trzy warstwy: przyrodnicza, kulturowa oraz realistyczna. W trakcie analizy wyraźnie zauważalna stała się dychotomiczność interpretacyjna opisywanych faktów. Z jednej strony jest to historyczna dokładność relacjonowanych wydarzeń oraz pragnienie rzetelnego ich przedstawienia, z drugiej poetyckość języka. Opisy przyrody (*prodigia, miracula*) są zarówno rejestrowaniem zjawisk pojawiających się w danym okresie, jak i kanwą plastyczności dzieła. Służą do wytwarzania atmosfery cudowności, ale można interpretować je też jako wymóg renesansowego stylu pisania historiografii. Robortello bowiem zaleca odnotowywanie nie tylko działań wojennych rozumianych jako „*fori bellique*”, lecz także opisywanie losów innych plemion, narodów oraz całości, nawet niewytłumaczalnych, zjawisk. Wydaje się jednak, że Kromer w konstrukcji przestrzeni literackiej bliższy był wymaganiom stawianym eposom historycznym. Świadczy o tym zarówno warstwa nadprzyrodzoności, która wyraźnie zarysowuje się w toku opisywanych zdarzeń, jak i warstwa językowa. Za epickim charakterem świata przedstawionego przemawia fakt wykorzystania tworzywa zaczerpniętego z życia zwierząt czyli elementów natury ożywionej jako materiału semantycznego służącego do konstruowania metafor i porównań. Aura cudowności opiera się nie tylko na tematyce przyrodniczej. Jej zasadnicza część zbudowana została na konwencji wiary chrześcijańskiej. Przegrane bądź wygrane wojny często tłumaczone są Boską Opatrznością, która sprzyja słusznej sprawie. Taką interpretację wydarzeń potwierdzają poglądy autora, subiektywnie oceniającego bitwy. Niektóre z nich są według niego zasadne i pobożne, inne zyskują miano barbarzyńskich. W podobnym świetle zostały przedstawione także klęski, nieurodzaje czy plagi, które nękały ludzi i były karą za różne przewinienia. Niektóre społeczności, wzorem zaczerpniętym z mistrzów eposu, zostały obdarzone stałymi epitetami, konsekwentnie powtarzanych w toku narracji. Innym argumentem przemawiającym za epickim charakterem dzieła jest regulowanie tempa opowieści. Pisarz często zakłóca ciągłość wydarzeń węzłowych, aby wprowadzić krótsze lub dłuższe dygresje i epizody zwalniające i opóźniające główny wątek. Wpro-

---

<sup>147</sup> XXIX, 638.

<sup>148</sup> XXX, 647.

<sup>149</sup> XII, 307.

wadzając anegdoty celowo zaburza tok narracji, aby rozładować narastające napięcie, a także uniknąć znużenia odbiorców. Uzyskane w ten sposób spowolnienia akcji wpływają na rozbudzenie zainteresowania czytelników mającymi nastąpić wydarzeniami. Wprowadzane dygresje dodatkowo pełnią funkcję paratetyczną, która była wymogiem zarówno historiografii, jak i eposu klasycznego. W jednym i drugim rodzaju pisarstwa wymagane było, aby utwory pouczyły odbiorców i były dla nich źródłem właściwych norm moralnych. Stosowanie tego typu zabiegów zalecali starożytni i renesansowi teoretycy. Poprzez połączenie tych wszystkich elementów autor plastycznie kreuje panoramiczny obraz przedstawianych czasów, oglądany nie tylko z perspektywy suchych rocznikarskich zapisków dotyczących poszczególnych momentów historycznych. Zastosowana metoda pozwala naświetlić czytelnikowi zarówno znane i bliskie jego światopoglądowi fakty, jak też wcześniejsze uwarunkowania. Wymienić tu można pierwotne wierzenia wynikające ze ścisłej łączności ludzi z naturą czy skutki wojen odczuwane zarówno przez walczących, jak i prostych, niezaangażowanych w działania mieszkańców. Bogactwo realiów świata przedstawionego poszerzają szczegóły dotyczące pochodzenia różnych przedmiotów i ich współczesnej autorowi lokalizacji, opisywane obrzędy i zwyczaje. Dzięki temu w dziele zaprezentowana została pełna wizja rzeczywistości, w której ukazano uwarunkowania i zachodzące zmiany. Jasno stąd wynika, że zaprezentowane wyżej sposoby kreowania przestrzeni literackiej zostały celowo wprowadzone w tok narracji. Pełnią bowiem funkcję nie tylko kognitywną, ale wpływają także na ukształtowanie u czytelnika zamierzonego przez autora odbioru konkretnego wydarzenia. Na uwagę zasługuje także zmienność stylów, która uzależniona jest od opisywanych treści. Styl „reporterski” da się zauważyć, gdy autor podaje treści informacyjne, dotyczące przedsięwzięć. Styl gawędziarski charakterystyczny jest przy wprowadzaniu opowieści mających rozładować napięcie, a także przekazać jakieś pouczające treści. Ponadto wyróżnić można silnie nacechowany emocjonalnie styl moralizatorski, stosowany przy omawianiu spraw najwyższej wagi. Takimi dla autora były niewątpliwie kwestie dotyczące dobra ojczyzny.

Dzięki tego typu organizacji tekstu oraz wieloaspektowemu postrzeganiu i opisywaniu rzeczywistości stworzył autor epicką opowieść o dziejach ludzi pokazaną na płaszczyźnie przyrodniczej, kulturalnej i militarnej, która z pewnością nie jest jedynie historycznym, ale przede wszystkim epickim, więc według ówczesnych kategorii także poetyckim, spojrzeniem na świat. Z pewnością należałoby uzupełnić przedstawiony materiał innymi elementami struktury dzieła, np. ukazać epicki charakter wizerunku bohatera, jak też omówić postać narratora oraz kompozycję dzieła, jednak ograniczone rozmiary artykułu nie pozwa-

lają przedstawić pełnej analizy oraz bogactwa materiału zgromadzonego przez pisarza.

**Zofia Kupińska Janiec, *Die epische Art des Narration aufbaus in „De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX“ von Martin Cromer***

Zusammenfassung

Martin Cromers Werk *De origine et rebus gestis polonorum libri XXX* erzielte seinerzeit internationale Bedeutung. Allgemein wurden seine Schönheit und Großartigkeit gelobt, man konstatierte das Aufsehen und den Ruhm, den das Werk unserem Land in jener Zeit einbrachte. Doch wurden bisher die Ursachen für einen so großen Erfolg nicht nachgewiesen. Die Frage, auf die der Artikel zu antworten versucht, kann wie folgt formuliert werden: Wurde der Historiker, der Cromer zweifellos war, in gewissem Maße Dichter seiner Epoche, indem er sich bemühte, der Welt die glanzvolle Vergangenheit seines Volkes zu vermitteln, seinen Zeitgenossen ein Epos mit epischem Ernst und heroischer Glorie zu geben? Aufgrund einer Analyse der Art des Narrationsaufbaus, der sich durch das Vorhandensein vieler Aspekte und Plastizität der Beschreibungen auszeichnet, wurde festgestellt, dass der Autor eine epische Erzählung über die Geschichte der Menschen geschaffen hat, die auf der naturwissenschaftlichen, kulturellen und militärischen Ebene gezeigt wird. Im Hinblick darauf unterscheidet das besprochene Werk von Martin Cromer nicht nur eine historische, sondern auch eine epische, also nach den damaligen Kategorien poetische Sicht auf die Welt.

Übersetzt von Christiane Schultheiss

**Zofia Kupińska Janiec, *The epic narrative method in „De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX“ by Marcin Kromer***

Summary

When it was written, Marcin Kromer's *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* gained international acclaim. Generally, its beauty and artistic values were praised. It was said that the text brought our country fame and publicity. Yet, so far it has not been proved why it was such a great success then. The question which the author of this article is trying to address may be formulated as follows: Did the historian – whom undoubtedly Kromer was – become to a certain degree a poet of his era, trying to present to the world the great past of his nation, and to give to his contemporaries a story of heroic glory and epic gravity? Analyzing his narrative method, which was characterized by multi-aspectual approach and vivid descriptions, it has been found that the author created an epic story of his people shown against the natural, cultural and military background. Thus, the analyzed work stands out in its epoch as not only a historical, but also an epic, hence a poetic - according to the current categories – view of the world.

Translated by Tomasz Niedźwiedz